

PRENUMERATA
Gazety Polskiej
nosi rocznie:
Brazylji 8\$
Argent. 5 pes.
Pol. 2 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
soboty. Wy-
mien 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla
listów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
"GAZETA
POLSKA"
Caixa postal B.
Curitiba-Paraná
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 91.

1.29 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 12 kwietnia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

Słów kilkoro o polityce.

Nie jeden z Czytelników pomyśli sobie: czy może obchodzić nas to, co się dzieje w Anglii, we Francji lub Włoszech? Nie, obchodzi nas to bardzo wiele. Jak we wszystkich wielkich państwach, tak samo w życiu państwowym obchodzi każdy naród to, co się dzieje w innym, bo jest mnóstwo spraw ogólnych, dotyczących jednego i drugiego państwa, jak jest mnóstwo spraw wewnętrznych, dotyczących jednego i drugiego sąsiada. Dlatego na sprawy zagraniczne musi się i u nas zwracać baczną uwagę.

Jesteśmy obecnie świadkami zamachu rosyjskiego na kilku stron na samą podstawę niepodległości państwa polskiego, mianowicie na traktat wersalski. Jak wiadomo, w Wersalu, pod Paryżem, zawarty został pokój, który zakończył wojnę światową, a uładował pokojowy nazywa się traktatem wersalskim. W tymto układzie znajduje się akt, przywracający niepodległość i wolność narodowi polskiemu. Od dłuższego już czasu Niemcy prowadzą walkę o to, aby traktat ten unieważnić. Nic dziwnego. Ten traktat odebrał im Alzację i Lotaryngję na rzecz Francji, Pomorze, Wielkopolskę i część Górnośląską na rzecz Polski, kolonie zamorskie na rzecz Anglii i Francji, ten traktat więc zniszczył Niemcy jako mocarstwo, za to, że rozpętały wojnę światową. Niemcy nie wypełnili żadnych zobowiązań, zaciągniętych w traktacie, nie chcą płacić odszkodowań wojennych, marzą ciągle o odzyskaniu ziem straconych, przedewszystkiem ziem polskich. Francuzi przyciśnęli Niemców i chcą sobie zapewnić wypłatę odszkodowań zajęli im najbardziej przemysłowy kraj, zagłębie Ruhr. Niemcy przekonali się, że Francuzi nie żartują, tembardziej, że z nimi idą razem Belgowie. Nie podoba się to jednak Anglii, która ciągle twierdzi, że Niemców trzeba oszczędzać.

W pomoc Niemcom idą Żydzi i stworzony przez Niemców socjalizm we wszystkich krajach. Obecnie Niemcy działają przeciw Francji zapomocą ży-

dów i socjalistów. Żydzi chcą teraz zniszczyć Francję przez obniżenie kursu francuskiej waluty. Rząd francuski uzyskał jednak od parlamentu pełnomocnictwo do walki ze spekulacją walutową i potrafił spadek franka wstrzymać. Dalszą robotę zaczęli więc robić socjaliści. W Belgii, która prowadziła politykę łącznie z Francją, socjaliści w ubiegłym miesiącu obalili rząd. Być może, że sami teraz obejmą tam rządy. W Anglii jest rząd socjalistyczny. Wprawdzie premier angielski oświadcza, że chce jaknajlepszych stosunków z Francją, jednakże najwybitniejszy przywódca socjalistów Henderson oświadczył w parlamencie wyraźnie, że trzeba traktat wersalski poddać rewizji na korzyść Niemiec. Premier angielski stwierdził odrazu, że o tem nie myśli, jest jednak wiele danych po temu, że Henderson powiedział to, o czem się po cichu mówi. Dowodziłoby to, że socjaliści, zmierzający w wielu państwach do władzy, mają na celu rewizję traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec, a to kryje dla Polski ogromne niebezpieczeństwo. Jeżeli w Belgii rządy obejmą socjaliści, to będzie to wskazówką, że Belgja odłączy się od Francji, a wówczas rewizja traktatu będzie łatwiejszą, bo w jego obronie staje tylko Francja. Oczywiście bronić go będzie zawsze i Polska w swoim własnym interesie.

Ta sprawa jest dzisiaj w polityce międzynarodowej najważniejszą. Należy jej też poświęcać baczną uwagę.

Wiadomości z Polski.

ŚWIADECTWO NIEMIECKIE O POLSKOŚCI MAZUR I WARMJI.

"Gazeta Olsztyńska" podaje ciekawą odezwę niemiecką przeciw zamierzonej przez rząd niemiecki redukcji sił nauczycielskich w Prusach Wschodnich i Warmji. Odezwa ta zamieśczone jest w pismach niemieckich i ma między innymi takie ustępy: "rząd niemiecki zamierza uderzyć w nerw życiowy Mazur i Warmji, w szkołę niemiecką przez zmniejszenie sił nauczycielskich w kraju. Czy minister skarbu nie wie, że co najmniej 80 proc.

ludności tu przybyłej w wielkich wędrownicach jest polskiej krwi?

Zwycięstwo niemieckie plebiscytowe 1920 roku zawdzięcza się jedynie szkole niemieckiej. Dziś jeszcze mówią ojczystą, najmniej 80 proc. tej ludności jest wybitnie polski dialekt a w miejscowościach poniżej 1000 mieszkańców przeszło 50 proc. początkujących uczniów ani słowa po niemiecku nie rozumie. Wystarczy jeden rok okupacji polskiej, Bóg niechaj nas od tego zachowa, aby nieuczynna w krajach granicznych zniknęła."

Jak z powyższych ustępów wynika, sami Niemcy przyznają bez obłonek, że Warmja i Mazury to kraj czysto polski. Cenny to jest w każdym razie odnośnik do plebiscytu w roku 1920.

UCZCZENIE PAMIĘCI PREZYDENTA WILSONA W POLSCE.

Minister wyznań i oświecenia publicznego w Polsce zarządził w dniu 6 marca b.r. uczczenie pamięci zmarłego prezydenta Ameryki, Wilsona, we wszystkich szkołach średnich, zawodowych i powszechnych. W czasie lekcji nauczyciele przemówili o działalności Wilsona i Ameryki dla Polski, a mianowicie o deklaracji z dnia 28 stycznia 1918 roku a zawierającej zasady niepodległości Polski.

ZGON DZIAŁACZA NARODOWEGO.

W Bystrzycy na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej zmarł w 69-tym roku życia znany działacz narodowy i męczennik za sprawę narodową ś.p. pastor Karol Michejda, proboszcz tamtejszego obozu ewangelickiego, brat znanego działacza narodowego Franciszka Michejdy. Pisma cieszyńskie zaznaczają prześladowania, których przedmiotem był ś.p. Michejda ze strony Czechów.

Jeden z synów zmarłego jest profesorem chirurgicznym w Wiedniu.

ZNIESIENIE MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Rada ministrów w dniu 25 lutego b.r. uchwaliła zniesienie ministerstwa robót publicznych najpóźniej z dniem 1 lipca 1924. Powołana komisja ma opracować projekty likwidacji tego ministerstwa i połączenia je-

go czynności z czynnościami innych ministerstw. Projekt ten ma być przedłożony radzie ministrów do zatwierdzenia najdalej do 15 kwietnia b. r.

NOWE GWAŁTY NIEMIECKIE.

Rozzuchwaleni wstrzymaniem przez rząd polski kroków odwetowych za barbarzyńskie wydalanie tysięcy obywateli polkich, Niemcy nadal, pewni bezkarności, wyrzucają z całą bezwzględnością obywateli naszych z granic państwa niemieckiego.

Z końcem lutego b. r. przybył do Poznania jeden z tych nieszczęśliwców, niejaki Ludwik Tokarz, z zawodu rzeźnik, którego władze niemieckie wydalili brutalnie z Bremy wraz z całą rodziną. Tokarz, rodem z Krakowa, mieszkał w Bremie od r. 1905. W czerwcu 1923 otrzymał nakaz opuszczenia granic Niemiec. Dzięki interwencji konsula polskiego w Hamburgu pozostawiono go czas jakiś w spokoju. Przypomniano go sobie jednak w styczniu i doręczono mu nakaz wyjazdu do dni 5. Ponieważ żona Tokarza chora była obłożnie, pozwolono mu zostać jeszcze 14 dni, poczem aresztowano go wraz z żoną i pięciorgiem dzieci i w dniu 22 lutego odstawiono pod strażą do granicy. Całe urządzenie domowe sprzedano przy musowo i w zamian chciano dać mu zaledwie 112 marek, których jednak nie przyjął.

Tak postępują Niemcy z naszymi rodakami. A rząd nasz tymczasem uprawia politykę słabej ręki, wdając się w bezpłodne rokowania, zamiast energicznie stanąć w obronie naszych tyranizowanych rodaków i za bestjałskie wydalanie Polaków, usuwać natychmiast z granic Polski taką samą ilość Niemców.

POJEDYNKI.

Warszawa. Dn. 10 marca b. r. odbył się pojedynek między b. ministrem spraw wojсковych gen. Szeptyckim a posłem podpułkownikiem Miedzińskim. Po jednorazowej wymianie strzałów uczestnicy nie poniosłszy szwanku podali sobie ręce. Powodem pojedynku była interpelacja p. Miedzińskiego w sprawie pułkownika Ścierzyńskiego, którą gen. Szeptycki czuł się dotknięty.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

(172)

(Ciąg dalszy).

Wkrótce mogą przy blasku pochodni rozpoznać zarysy skał i postaci ludzkie, które przechodzą jak cień, lecz zdają się być dość jeszcze oddalone.

Nie ma wątpliwości, że są to przemysłowcy, szukający za Millerem, gdyż Rittera mają za umarłego. Niebawem rozpoznają wyraźnie postać Rudobrodęgo, Borsuka i przemysłowców.

Są oni już na brzegu wody, ale przejść przez nią nie mogą. A choćby im się to udało, to przecież po tej stromej skale się nie wydrapają. Na razie nie są nawet w stanie dostrzedz obu uciekinierów na górze, gdyż promienie pochodni tak daleko nie sięgają.

Co za wyborna sposobność wysłania tego opryska Rudobrodęgo na drugi świat zręcznie wymierzonym strzałem! — mówi Miller i łapie za rewolwer.

— Nie, nie róbmy głupstw! — wstrzymuje go Ritter. — Zresztą oddalenie jeszcze za duże na wystrzał z rewolweru i tylko zdradzić by nas mogło. Odlóżmy więc jeszcze na razie zemstę, kochany panie Miller.

— Jeżeli się tylko stąd żywcem wydostaniemy, to ja panu obiecuję, że Rudobrodę skończy na szubienicy. Ja sobie to poprzysięgam!

Miller chowa znow rewolwer, mrucząc coś niechętnie pod nosem. Rudobrodę postępuje zaś ze swoimi towarzyszami dalej.

Uchodźli pewien czas, w którym bandyci to się zbliżają, to znów oddalają.

Gubią się na czas pewien w głębi jaskini, a potem znów się nad brzegiem wody ukazują. Zdaje się, jak gdyby szukali za drogą prowadzącą na wzgórze, gdzie obaj zbiegowie się ukrywają.

Drogi tej jednak znaleźć nie mogą i w końcu odchodzą, a zbiegowie zostają znów w ciemności. Niebawem znów zupełnie się ucisza.

Uspokojeni kładą się obaj, aby się trochę prze-
spać i wypocząć.

Ritter tak jest wyczerpany i zmęczony, że natychmiast usypia. Miller zaś stara się zmęczenie swe zwalczyć i zostaje na straży. Obawia on się bowiem, że niebezpieczeństwo jeszcze nie zupełnie przeszło. Mimo to zamyka oczy, zmęczony znużeniem i sennością.

Budzi on się wcześniej od Rittera i zaświeciwszy latarkę swą, nadsłuchuje bystro w około. Potem, widząc, że się nic nie rusza, budzi on komisarza i posiliwszy się wraz z nim odrobina prowiantu, którą jeszcze ma przy sobie, zabiera się z towarzyszem swym znów w drogę.

Rudobrodę widocznie zawiesił swoje poszukiwania, gdyż nie widzą i nie słyszą oni nic więcej. Po półgodzinnej wędrowce przez skały i przesmyki zatrzymują się oni nagle, gdyż nie mogą dalej postąpić.

Przed nimi i po prawej ich stronie otwiera się niezgruntowane głęboka przepaść, a po lewej wznosi się stroma skała, która im dalszą drogę zamyka.

Bezradni stoją oni na chwilę, nie wiedząc, co dalej począć. Czy mają wrócić? Ale w takim razie wpadną bezwzględnie bandytom w ręce. Bliszy rozpaczają, patrzą oni w ciemną przepaść, roztrząsając się u ich nog.

— Spróbujmy raz jeszcze na dół się spuścić — proponuje Ritter.

Nie namyślając się długo, zawiesza on znowu sznur i spuszcza go, aby się przekonać, jak głęboko on w dół sięgnie. Nie mogą oni jednak nawet wzrokiem objąć głębokości tej przepaści, ani zobaczyć jak tam na dole wygląda, gdyż blade światło latarki ich, ciemności tych przeniknąć nie może.

— Sądzę, że lepiej będzie po tej stromej skale na górę się wydrapać — radzi Ritter.

Miller zgadza się na to, myśląc, że może przecież tam dalszą drogę znajdzie. Zarzuca więc sznur w górę i zawieszając się w szpicu urwistej skały. W ten sposób wydrapują się oni znów może o jakie 20 stóp w górę i stają na silnym bloku, otoczonym ze wszystkich stron skalami, które ukazują liczne szpały i rysy.

Przeglądają oni je starannie i w tem wydaje Ritter głośny okrzyk i wskazuje niemy ze zdziwienia na wąską, długą rys wśród ciemnej masy skal-

nej. Przez otwór ten przeświecają upiornie blade promienie światła, którego pochodzenia żaden z nich odgadnąć nie może.

— Co to być może. Boże mój, czyżby to była jaka droga wyjścia? — szepcze Ritter, drżąc z radości i nadziei.

— Stań pan na moje barki — woła Miller. — Spodziewam się, że pan w ten sposób szpałę do-
sięgnie.

W następnej chwili stoi już na barkach swego towarzysza i wychyla się przez rys w skałę, aż do piersi. Czuje on prąd świeżego powietrza i widzi nad sobą jasne, pogodne, gwiazdami zasiane niebo.

— A o to księżyc. Księżyc, który nam przyświeca — woła upojony radością Ritter. — Tędy my się musimy na świat wydostać.

To rzekłszy, wdrapuje on się jeszcze wyżej za pomocą sznura, który mu Miller w górę podrzuca. Otwór ten jest tak wąski, że się jeden człowiek tylko z największą trudnością przezeń przecisnąć może.

Ritterowi udaje się to wcale dobrze, gdyż jest on dużo szczuplejszy od swego towarzysza. Miller przepycha się także, mimo, że z większą trudnością. Nieopisana radość opanowuje obydwóch, gdy się widzą pod gołym niebem i w płuca dostają czyste, świeże powietrze.

Księżyc oświeca jasny krajobraz. Stoją oni na wzgórze, u którego podnóża rozciąga się rozległa nizina. Rozwinąwszy znów swój powrót, spuszcza się znów w dół, nim nareszcie na płaskim gruncie stają.

Stoją oni teraz u stóp olbrzymiej góry i widzą zdaleka wchód do jaskini. Dłużej, niż dobiegła więc wędrowka ich przez wnętrza góry, nim się na świat Boży wydostali.

Druga noc więc od czasu wejścia Millera do jaskini ma się ku końcowi.

— Musimy się teraz przedewszystkiem dostać na bezpieczne miejsce — mówi Ritter zorientowa-
wawszy się co do miejsca. — Nim się całkiem roz-
jaśni, musimy już być stąd daleko, bo inaczej na-
razimy się na niebezpieczeństwo powtórnego spot-
kania się z bandytami.

— Chodźmy na leśniczówkę — proponuje Mil-
ler. — To jest najbliższej stąd.

Ritter zgadza się na to i obydwaj skierują kroki swe w tę stronę. Droga prowadzi lasem. Około świtu dochodzą oni do leśniczówki, a Miller, który ma klucz do drzwi wchodzących przy sobie, otwiera je bez pukania i budzenia jej mieszkańców.

Wchodzą oni do pokoju, który leśniczy Millerowi odstąpił, a Ritter obejmuje wzruszony wiersz swego podwładnego i dziękuje mu serdecznie słowem za swe cudowne uratowanie.

Potem pada zmęczony na krzesło i zamyka oczy. Teraz dopiero, gdy już jest bezpieczny i gdy wszelkie niebezpieczeństwo przeszło, czuje on skutki duchowego napięcia i fizycznego zmęczenia.

Miller ofiarowuje Ritterowi swoje łóżko i wychodzi, aby mu coś na pokrzepienie sporządzić. Gdy wraca, zastaje jednak komisarza już śpiącego. Tajny agent siada więc cicho obok niego i patrzy ze zmieszaniem uczuciem radości i żalu na blade, zapadniętą twarz swego przełożonego. Siedzi on tak cicho i spokojnie na straży, dopóki domownicy się nie budzą.

Jest już jasny dzień i Miller słyszy, jak leśniczy budzi dziewczę. Wychodzi więc na palcach i przywołuje leśniczego ruchem ręki.

Zdziwiony gospodarz podaje Millerowi rękę na powitanie i pyta.

— Skąd się pan tu wziął? Nie słyszałem wcale, kiedy pan wrócił. Nie wiedziałem i nie słyszałem nic o panu, już od przedwczoraj i byłem już o pana niespokojny, kochany przyjacielu. Chciałem dziś już pojeść na zwiady, bo prawie myślałem, że się pan musiał dosrać w łapy Rudobrodęgo.

— Byłem już też blisko nieźle! — odpowiada Miller uśmiechnięty.

— Doprawdy? Gdzież się pan właściwie przez ten czas obracał?

— O tam gdzie, kochany panie Meinhard! — przerywa mu Miller. — Teraz chodź pan do mego pokoju, mam dla pana niespodziankę.

— Coż to u diabła! Czy pan może złapał Rudobrodęgo i przyniósł go jak kota w worku? — żartuje leśniczy.

— Nie, ale przyprowadziłem kogoś innego! Zna go pan dobrze i będzie się z nim cieszył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DR ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
czynne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

Wyjaśnienie.

TOWARZYSTWU „TAD. KOŚCIUSZKI”
W SANTA LEOPOLDINA (POD CASTRO) DO WIADOMOŚCI.

Swego czasu obywatel Henryk Mazanek w agencji przebiegającej katedry Związku „Oświata” posługiwał się jakimiś dokumentami, twierdząc, że „Oświata” nie może się nie przyczynić do jego utrzymania podczas kursów naukowych w styczniu i lutym zeszłego roku, tylko „Kultura”. Na tej podstawie czynił ob. Henryk Mazanek różne nieuzasadnione zarzuty „Oświacie”, usiłował oderwać Towarzystwo od „Oświaty” i w błąd wprowadzić ogół kolonistów w okolicy Castro.

Nie mogąc się patrzeć przez szpary na takie fałszywe postępowanie, poczyniliśmy energiczne kroki w celu sprostowania tych fałszywych zarzutów, w nieuciecznej walce.

Na skutek tychże starań sekretarz „Kultury” p. K. Jeziorowski napisał sprostowanie wysyłając takowe na ręce towarzystwa w Santa Leopoldina, którego sekretarzem był tenże ob. Henryk Mazanek.

Ponieważ dotychczas nie dostaliśmy żadnej satysfakcji, a mamy pewne dane na to, że członkom Towarzystwa, ani ogółowi kolonistów sprostowanie to nie jest znane, podajemy takowe poniżej do wiadomości.

Zarząd.

DO SZANOWNEGO ZARZĄDU TOW.
IM TADEUSZA KOŚCIUSZKI W CASTRO — S-TA LEOPOLDINA.

Szanowni Panowie!

W miesiącu lutym bieżącego roku kasyer „Kultury” zapłacił w hotelu p. Jana Wilczyńskiego za utrzymanie wszystkich nauczycieli, którzy tam się stoworzyli i chodzili na kursy języka portugalskiego. W kilka dni później skarbnik „Oświaty” wpłacił 65\$000 za utrzymanie p. H. Mazanka, który już w tym czasie wyjechał do Castro i nie wiedział, że za niego „Oświata” wpłaciła przynależną kwotę p. Wilczyńskiemu.

W kilka miesięcy potem, gdy powstała w Waszem Tow. im. Tadeusza Kościuszki kwestia kto zapłacił za utrzymanie, zwróciłem się do hotelarza p. Wilczyńskiego z zapytaniem kto płacił za p. Mazanka i otrzymałem odpowiedź: Za wszystkich nauczycieli, którzy się u mnie stoworzyli w lutym, otrzymałem pieniądze od skarbnika „Kultury”.

Tę odpowiedź zakomunikowałem p. Mazankowi i dodałem odnośne poświadczenie, podpisane przez p. Wilczyńskiego. Po pewnym czasie skarbnik „Oświaty” p. Stańczewski pokazał mi kwit własnoręcznie napisany przez p. Wilczyńskiego, iż „Oświata” wpłaciła kwotę 65\$000 za utrzymanie p. Mazanka, którego zaraz o tem zawiadomiłem.

Całe nieporozumienie polega na tem, że hotelarz p. Wilczyński w kilka miesięcy po tym fakcie zapomniawszy zupełnie o tej wpłacie „Oświaty”.

Ks. Piasecki w dniu 6 go grudnia zwrócił się do mnie, abym wyjaśnił sprawę również Szanownemu Towarzystwu. A więc poświadczam, że w styczniu b. r. p. Mazanek był na utrzymaniu „Komitetu Kursów Nauczycielskich” do którego Związek „Oświata” wpłacił swoją część za p. Mazanka; w miesiącu lutym p. Mazanek był całkowicie na utrzymaniu „Oświaty”.

Pozostaje z wysoce poważaniem
KONRAD JEZIOROWSKI

KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POL.
W KURYTYBIE

Nr. 629/24. Dnia 7 kwietnia 1924

Do
Szanownej Redakcji
„Gazeta Polska”
w miejscu.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie komunikuje, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski” Ks. Janowi Rzymelce, Wyzłatorowi XX. Misjonarzy w Kurytybie.

Uroczyste wręczenie Krzyża Kawalerskiego odbyło się dnia 6 kwietnia b. r. o pierwszej godzinie popołudniu w Konsulacie Rzeczypospolitej w obecności całego składu placówki i zaproszonych gości, którzy reprezentowali świat intelektualny stolicy, duchowieństwo i koloniję miejscową.

Konsul prosi Redakcję o ogłoszenie powyższego na łamach swego pisma.

Konsul Rzeczypospolitej:
MISZKE.

TELEGRAMY

Polska. Warszawa 9. — Policja polska wykryła spisek szpiegowski, w której zamieszani są pewien urzędnik departamentu wojny, dawny oficer wojska rosyjskiego i siedm innych osób, którzy działali na korzyść pewnego zagranicznego państwa.

Rosja. Paryż 7. — Nadchodzą tu sensacyjne wiadomości z Moskwy, że władze bolszewickie wytoczyły proces osmnastu osobom ze sfery naukowych, oskarżonym o szpiegostwo.

London 8. — Nadesłany telegram z Moskwy donosi, że Trocki już wyzdrowiał i wkrótce obejmie tektę ministra wojny.

Stany Zjednoczone. Nowy York 8. — Wskutek nadmiernego ciśnienia powietrza przerwał się tunel istniejący pod rzeką Hudson i natychmiast został zalany wodą. Trzydziestu pięciu robotników, którzy w tym tunelu pracowali mieli jeszcze tyle czasu, aby uratować swe życie.

Nowy York 8. — Zmarł tu przed kilku dniami tajemniczy osobnik, zwany Janem Orthem, który miał być w rzeczywistości austriackim arcyksięciem Janem Salvatorem, o którego tajemniczym zniknięciu przed kilkunastu laty wiele pisano. Arcyksiążę ten miał przyjąć nazwisko Jana Ortha na rozkaz cesarza Franciszka Józefa w roku 1889 i wyjechać do Południowej Ameryki, skąd następnie przeniósł się do Nowego Yorku, gdzie go znano jako doktora filozofii. Podobno Jan Orth miał zamiar wyjechać wkrótce do Rio de Janeiro, gdzie u pewnej osoby swego zaufania zostawił szkatułkę z dokumentami, udawającami jego pochodzenie.

(W czasie rewolucji fanatyków w Contestado, krążyły pogłoski, że pierwszym mnichem José Maria był właśnie arcyksiążę Jan Orth. P.H.)

Waszyngton 9. — Senator republikański, Pepper, przedłożył senatowi projekt z propozycją zwołania międzynarodowej konferencji celem omówienia sposobów utrwalenia pokoju światowego.

Niemcy. Berlin 8. — Dekret rządu niemieckiego, który podwyższył do 500 marek w złocie należność za wizę na paszportach zagranicznych, postanawia także, że obywatele niemieccy, którzy udadzą się dla rozrywki za granicę, nie mogą wiazać ze sobą więcej pieniędzy, jak 500 marek w złocie i z tych 300 marek muszą być nabyte w Niemczech. Przyczyną tego dekretu, który wywołał ogromne oburzenie wśród Niemców, są informacje, nadesłane przez przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec z wielu państw zagranicznych, a szczególnie z Włoch, o znacznym napływie wycieczkowiczów niemieckich do tych państw, co wywiera najgorsze wrażenie i może wielce szkodliwie wpłynąć na niemieckie stosunki polityczne. Wystarczy zaznaczyć, że w samych Włoszech jest obecnie przeszło 100 tysięcy Niemców, którzy tam przybyli jedynie dla przyjemności.

Rio de Janeiro 9. — Telegrafują z Paryża, że komisji reparacyjnej zostało przedłożone sprawozdanie międzynarodowych rzeczoznawców odnośnie do zdolności Niemiec dotyczących zapłacenia odszkodowań wojennych. Jest to, po traktacie wersalskim, najważniejszy dokument polityczny i historyczny. — W sprawozdaniu tem rzeczoznawcy między innemi proponują utworzenie banku emisyjnego, oddanie kolei niemieckich kompanii, rozporządzającej kapitałem w sumie 26 bilionów marek w złocie, dalej żeby utworzony bank wypłacił bonami 11 bilionów

na reparacje i 5 bilionów w tytułach na pierwszą hipotekę niemieckich własności przemysłowych i udzielenie Niemcom zagranicznej pożyczki w sumie 800 milionów marek w złocie dla zabezpieczenia i utrwalenia kursu monety niemieckiej przeznaczonej na zapłacenie odszkodowań.

W pierwszym i piątym roku Niemcy gwarantować będą zapłacenie odszkodowań dochodami z monopolu tytoniu, alkoholu, piwa, cukru i dochodami cłowymi.

Anglia. Londyn 9. — Gabinet socjalistyczny Macdonalda upadł 221 głosami przeciw 212.

Japonja. Tokio 9. — Rząd japoński, aby ożywić i umożliwić emigrację do Brazylii, postanowił płacić koszt podróży emigrantów, a ponadto każdemu z nich tytułem bezwzględnej pomocy wypłacać 200 yen.

Albanja. Rzym 9. Z powodu zamordowania przez bandytów albańskich, w drodze do Scutari, kupców amerykańskich Roberta L'Kolmana z São Francisco i Franciszka E. George z Nowego Jorku, rząd albański zadekretował stan wojenny w całej Albanii.

Turecja. Rio de Janeiro 10. — Telegramy nadesłane z Konstantynopola zawiadamiają, że władze tureckie zarządziły zamknięcie szkół włoskich i francuskich, ponieważ te nie usunęły z klas szkolnych obrazów religijnych (katolickich).

KRONIKA KRAJOWA**Z Kurytyby.**

POMNIK KU UCZCZENIU CENTENARIA BRAZYLII.

Od artysty rzeźbiarza p. Jana Żaka z Rio de Janeiro nadeszła wiadomość, że figura „Siewcy”, to jest główna część pomnika, który ma być wzniesiony w Kurytybie ku uczczeniu „Centenaria” Brazylii, — ma być wykonana (odlaną) w tych dniach i do Kurytyby nadejdzie prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca. Prawdopodobnie także cokolwiek na którym umieszczoną ma być figura „Siewcy”, wkrótce wykonany zostanie.

Według zasięgniętych informacji u osób kompetentnych pomnik stanie na jednym z najładniejszych placów Kurytyby tj. na placu Senador Correia, znajdującym się między stacją kolejową i budynkiem Kongresu stanowego.

Kiedy nastąpi odsłonięcie pomnika na razie jeszcze dokładnie nie wiemy, w każdym razie nastąpi to niezadługo, bardzo możliwe, że jeszcze w maju.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Komitet rioski postanowił nareszcie fundusze przez siebie na pomnik zebrane przelać na Komitet kurytybski. Za tym przykładem pójdzie niezawodnie i Komitet w Porto Alegre.

Tak więc jest nadzieja, że pomnik którym Polacy zamieszkali Brazylii pragną uczcić Stulecie Niepodległości Brazylii, w dółód wdzieczności za serdeczną bratnią gościnę, stanie wkrótce w Kurytybie. Nie wątpimy, że w odsłonięciu tego pomnika wezmą udział liczni przedstawiciele całej Polonii zamieszkałej na ziemi brazylijskiej.

Z Parany

STACJA DOŚWIADCZALNA ROLNICZA W PONTA GROSSA.

Minister rolnictwa p. dr. Miguel Calmon przedłożył p. prezydentowi Republiki do podpisania dekret, mocą którego zostanie w Ponta Grossa utworzona stacja doświadczalna dla pszenicy, żyta, jęczmienia i lnu.

SPŁOSZONE KONIE POWODUJĄ ŚMIERĆ POLSKIEGO KOLONISTY

P. Jan Trybek z Serrinha donosi nam, że w drugiej połowie marca kolonista Jan Soczek, gdy z młyna do domu powracał, został przez spłoszone konie porwany z wozem przez zamkniętą bramę na oborę, ponosząc śmierć prawie na miejscu. Nadbiegli na krzyk żony Soczka sąsiedzi pospieszili mu na pomoc, lecz znaleźli go już nieżywego. Sp. Jan Soczek osierocił żonę i ośmioro dzieci. — Pogrzeb jego odbył się dnia 23 marca br. przy licznych udziale kolonistów.

Z Rio de Janeiro.

NAWET OFICEROWIE NIE OBCHODZĄ SIĘ OSIROŻNIE Z BRONIĄ.

Donoszą z Recife w Pernambuco, że kapitan Raul Paiva egzaminując broń palną tak nieostrożnie nią manipulował, że ta wypaliła i zabiła go na miejscu, a stojące go w pobliżu porucznika Alcebiadesa Tamoyo Silva ciężko zraniła.

GENERAL SETEMBRINO WYJEŻDZA DO RIO GRANDE DO SUL

Dnia 14 b. m. wyjedzie drogą morską do Rio Grande do Sul minister wojny generał Setembrino, de Carvalho, aby tam osobiście czuwać nad wyborami do Senatu i Izby deputowanych federalnych.

DESZCZE ULEWNE I BURZE W RIO DE JANEIRO.

Po ogromnej burzy spadły w stolicy Brazylii tak ulewne deszcze, jakich od wielu lat nie pamiętają. Deszcze te spowodowały ogromne straty materialne, a nie obeszło się także bez ofiar w ludziach. W śródmieściu woda zalała ulice do wysokości trzech palm, poniszczyła mosty, a na niektórych przedmieściach spowodowała zawałenie się domów. W São Christovam zawałił się dom, a pod jego gruzami znalazły śmierć jedna kobieta i jej wnuczka, które nie zdążyły opuścić na czasie domu, podmytego wodą. Znalezione są połączone w uścisku, tulące się wzajemnie. Na najgłośniejszych ulicach, a nawet na Avenida Rio Branco, komunikacja i wszelki ruch zostały przerwane powodzia.

W Niteroi burza i ulewne deszcze wyrządziły również bardzo znaczne szkody i cały ruch sparaliżowały. Zginął tam niejaki Moacyr Azevedo.

W dniu 5 b. m. woda zaczęła opadać i ruch codzienny wracać do stanu normalnego.

Z Minas Geraes.

118 LETNI AMATOR DO STANU MAŁŻEŃSKIEGO.

W Juiz de Fora zgłosił się do urzędu cywilnego Vicente Ferreira z żądaniem ogłoszenia zapowiedzi ślubu jego z niejaką Joaquiną Ignácio. Vicente Ferreira liczy 118 lat życia a jego narzeczona zaledwie 23 lat.

NIELUDZKIE OBCHODZENIE SIĘ Z ROBOTNIKAMI.

W Juiz de Fora lekarz wojskowy dr. Euclides Goulart Bruno dowiedziawszy się, że na fazendzie „Areião” znajdują się robotnicy źle traktowani, udał się tam i uwolnił ośmdziesięciu kilku robotników, którzy tam pracowali bezpłatnie i o głodzie, gorzej traktowani jak niewolnicy. Biedni ludziska, przeżądnie Brazylijanie, przyszli do Juiz de Fora obdarci i wynędniali, budząc powszechną litość i oburzenie przeciw właścicielowi fazendy. Tyran ten uciekł do stanu Rio de Janeiro, obawiając się słusznej kary ze strony władz i mieszkańców. Oskarżają go powszechnie o za-

mordowanie dwóch robotników i o sprzedanie innych.

Doprawdy trudno uwierzyć, by w 20-tym wieku można było jeszcze handlować robotnikami!

Przesyłki pieniężne do Polski.

Wzajemne stosunki handlowo-bankowe między Polską i Brazylią.

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulatory.

Bank francusko-włoski dla Południowej Ameryki, znana instytucja bankowa, posiadający w Brazylii 22 filje, postanowił sposobem pewnym i szybkim ułatwić tutejszej licznej i pracującej kolonii polskiej przesyłki pieniędzy do Polski i w tym celu nawiązał stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi tam liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Te banki są następujące: Bank francusko-polski w Warszawie, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie, Bank Zachodni w Warszawie i Bank de l'Ouest w Warszawie.

W ten sposób przesłana pożyczka za pośrednictwem Banku francusko-włoskiego w możliwie najkrótszym czasie dojdzie do najdalszego zakątka Polski.

Przesyłki mogą być dokonywane albo zapomocą czeków albo na zlecenie, w jakiegokolwiek momencie i według najniższego kursu giełdowego.

Nakoniec celem powiększenia w Brazylii handlu importowanych towarów z Polski, a w Polsce eksportowanych towarów z Brazylii Bank francusko-włoski podejmuje się:

a) dostarczać interesowanym kupcom wszelkich użytecznych informacji, ułatwiać im nawiązanie stosunków handlowych z kupcami i przemysłowcami w Polsce; dostarczając im równocześnie pewnych o ich firmach opinii.

b) gwarantować kredyty zwykłe, potwierdzone lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących i na rzecz eksportujących w Polsce.

c) przysyłać firmom polskim nazwiska tutejszych kupców żyjących sobie eksportować do Polski towary brazylijskie.

d) równocześnie Bank francusko-polski otworzył w Banku francusko-włoskim kredyty pojedyncze potwierdzone lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących firm polskich a na rzecz firm eksportujących zamieszkałych w Brazylii.

Bank francusko-włoski będzie się czuł zadowolonym, jeżeli będzie mógł swoim pośrednictwem przyczynić się do zacieśnienia stosunków handlowych między Polską i Brazylią.

Działalność Banku francusko-włoskiego w tym kierunku zastrzeżona sobie na uznanie przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii.

Dział praktyczny.

Mój ogródek warzywny.
(Opracował Jotel).

(Ciąg dalszy)

Główne pożywienie roślin stanowi próchnica, ponieważ zużywa się ona z czasem, uciekamy się do nawozu który przyczynia się do wytworzenia próchnicy. W nowszych czasach używają z nadzwyczajnym wynikiem nawozów sztucznych, np. saletra chilijska, mączka kościana, gips itp.

Przy nawożeniu sztucznym należy uważać nie tylko jakich składników brak danej ziemi, ale i na to jakie rośliny zamierzamy na niej sadzić, dlatego w ogrodach warzywnych najlepiej używać nawozu naturalnego i kompostu. O ile niektóre warzywa wymagają także nawozów sztucznych to zawsze w ciągu pracy niniejszej o tem wspomnę.

II. WARZYWNICTWO.

Wszystkie nasze warzywa rosną niegdys doko i nie posiadały takich soczystych, mięsistych części, jak obecnie. Rozwinęły się one dopiero pod wpływem uprawy.

Cheć mieć ładne okazy warzyw, należy oprócz dobrej uprawy ziemi, zwać na jakość nasion, często bowiem sprzedają kuce nasiona stare nie mające siły kiełkowania, a niekiedy nawet nasiona zepsute.

Z firm handlujących nasionami z czystym sumieniem polecić mogę sklep p. Pawła Nikodema, Curityba — Travessa Zacharias nr. 5. Z nasion zakupionych u wspomnianej firmy miałem wyniki zdumiewające.

W nomenklaturze warzyw w miarę

Dr. Miroslaw Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
**Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.**
Rua São Francisco n. 35 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica przewyższające wszystkie inne.

KORESPONDENCJE.

Ażebym zakończyć na łamach naszego pisma polemikę dotyczącą rewolucji w Rio Grande nie przynoszącą żadnej korzyści kolonii polskiej, a mogącej jej nawet zaszkodzić, oświadczamy, że po wydrukowaniu poniżej korespondencji p. Kidryckiego, żadnej innej w tym przedmiocie nie przyjmujemy, tym więcej, że sprawa cała przestała już być aktualną. **REDAKCJA.**

S. FELICIANO 9 Marca 1924 r.

Szanowna Redakcja „Gazety Polskiej”!
Proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma, tych słów parę w odpowiedzi na obszerny artykuł podany do „Gazety Polskiej” i „Ludu” przez p. Derengowskiego, w sprawie zdobycia m. Pelotas.

Najchętniej bym zbyt milczeniem tę sprawę i nigdy się o niej nie rozpisywał, gdyby p. Derengowski przekroczeniem faktów do tego mnie nie wywolywał.

To co przesłał raz napisałem potwierdzam, a zbijanie faktów przez p. Derengowskiego uważam za śmieszne. Gniewa się pan D. za to, że się podzielił jako porucznik. Gdyby się wysłuszywał p. Borgesowi i miał patent z łaski tegoż, to dopiero by mnie ów pan miał za kompetentnego.

A co do pisania o zdobyciu lub nie zdobyciu miasta, sprawie tej nie umię ani nie doda, bo fakt jest faktem, i nikt temu coś dodać albo odjąć nie może. Sz. p. Geometra w pierwszej swej korespondencji zaznaczył, że zupełnie bezstronnie podaje opis bitwy w Pelotas, a tymczasem zupełnie jasno dał poznać, że jest zaciekle borbistą i choćby najniegodniejszymi sposobami popiera rządy swego szefa.

Najpierw pisał pan, że Zeca Netto wychodził do miasta w 600 chłopów a już w drugiej korespondencji raczyłeś pan spuścić na 300-tu.

Robi też p. Geometra wyrzuty rewolucjonistom że krzyczyli „bota dynamite”, z czego widać jak odważni są obrońcy legalności, że nawet krzyku się boją, a służą nie dla idei, ale dla korzyści.

Ne sposób tu odpowiadać na stek zarzutów mi czynionych przez p. geometrę, które wypłynęły jak lawina, zaznaczam jednak że w sprawie zabitych i rannych, na którą p. geometra, szczególnie kładzie nacisk, żadne gazety, ani żaden sympatyk p. Borgesa nie może wiedzieć lepiej niżeli ja, a p. Derengowski popełnia na tym miejscu już nie pomyłkę, ale fałsz. Pisze p. geometra, że będąc rannym nie mogłem widzieć powitania Generała Zeca Netto, owszem przedtem mogłem widzieć ja aniżeli pan, który będąc borbistą musiałeś gdzieś siedzieć w ukryciu lecz rewolucjoniści zachowali się poprawnie jakto pan z łaski swojej zaświadcza w swej pierwszej korespondencji, a dopiero w drugiej zdobył się pan powiedzieć, że napaadów i grabieży było bez liku co także jest fałszem. O pomstę do Nieba wołają te niewinne ofiary pomordowanych tu na kolonii i nawet dzieci, które nigdy bronie nie mieli w ręku. (Dokończenie nastąpi).

**Sklep spożywczy
RONANA SKOBUŁSKIEGO**
Av. Col. Bonifacio Vilela No. 29.
PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, sędzie, mielę itp. Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.
Ceny umiarkowane.

SWOJ DO SWEGO!

Kamienie myłskie
Parę nowych, krajowego wyrobu kamieni mylnarskich o średnicy 84 cm. jest tanio do nabycia przy ul. Dr. Vicente Machado N. 70

Fabryka cukierków

„AURORA”

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba - Paraná - Brasil.

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Bacność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escurinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 105

London and Brazilian Bank Limited
założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursale: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn. Mille, Currie, Holf & Co.

Capital w 150.000 akcjach po Lb. 20 3.000.000 lib.

zrealizowany 1.500.000

rezerwowo 1.500.000

Filje: Lisboa, Porto, Mansos, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Curitiba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo, Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua de Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym

Wielki Sklep Polski

Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, sędzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

„ELIXIR 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej fiaskeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn i kobiet, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne, choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co ta choroba spowodowała.

3 fiaskeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA”.

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej „Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
„EUBEE”	—	25 kwietnia
„MASSILIA”	3 maja	4 maja
„MOSELA”	4 „	5 maja
„GROIX”	—	9 „

Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Charutaria e Casa de Seccos e Molhados

José Koerbel. Importuje wprost.

Zawsze ma składzie wszystko co wchodzi w zakres materiałów spożywczych. Wielki wybór: cygarnek, fajek tutejszych i zagranicznych torebek na tytoń i wszystko potrzebne dla pałacy. Skład znanych cygar brazyjskich jak: S. erdich & Cia, Stender, Danneman, Costa, Ferreira & Penna, M. Sennin & Cia.

Ulica Jose Bonifacio N 14

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.
Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materiałów, przedmiotów właściwych na prezenty, oraz na karnawały. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach